

Andrzej Staniszewski

Zapiski strajkowe : dziennik 12.05 - 22.05.1990

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 3-4, 233-237

2007-2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

Zapiski strajkowe. Dziennik 12.05 - 22.05.1990

Słowa kluczowe: transformacja ustrojowa, strajk, 1990 rok, studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) w Olsztynie, pozyskanie nowego budynku dla WSP w Olsztynie

Key words: political system transformation, strike, the year 1990, students of the Higher Education Pedagogical School (WSP) in Olsztyn, gaining of a new building for the WSP in Olsztyn

12.05.1990 Nie w 1968 roku, nie w 1976 i 1980 roku po raz pierwszy poszedłem na strajk okupacyjny, ale dopiero w 1990 roku. Dziś spędziłem pierwszą noc na korytarzu 1. piętra byłego KW PZPR, koczując w śpiworach razem ze studentami olsztyńskiej WSP. Wczoraj przyjechał delegat MEN-u na pertraktacje z nami, właściwie nic nie osiągając. Nie miał pełnomocnictw – jak to zwykle bywa z tego typu wysłannikami na prowincję i do mało znaczących środowisk – i zapewne chciał się tylko przekonać, czy olsztyńska WSP nie strajkuje również przeciwko ministrowi Henrykowi Samsonowiczowi. My jednak nie walczymy z MEN-em, ale z lokalną olsztyńską władzą, pomiatającą WSP. Nawet działacze „Solidarności” wołają oddać gmach byłego KW PZPR okazjonalnym spółkom niż uczelni. Teraz dopiero widać, kto kogo i jak lubi. Miałem kilka wystąpień na meetingach strajkowych organizowanych przez całą dobę. Takich braw chyba jeszcze w życiu nie otrzymałem. Strajk trwa.

13.05.1990 Drugą noc przespałem ze studentami w gmachu byłego KW PZPR. Jak przychodzą dziennikarze z „nowej” nomenklatury (na przykład z „Rezonansu” czy „OKA”), to biorą w obronę obecnego wojewodę olsztyńskiego. Uważają bowiem, że atakując jego, osłabiają tym samym obecny układ społeczny. Jeżeli przychodzą dziennikarze ze „starej” nomenklatury (na przykład z „Gazety Olsztyńskiej”), to tak usiłują manipulować nastrojami studentów, aby uderzyć w podstawy nowego układu społecznego i na przykład rzeczywiście osłabić pozycję wojewody. Myślę, że dziennikarze, jak i nowe władze, nie doceniają studentów WSP w Olsztynie. Przez ostatnią sobotę i niedzielę ponad 150 osób koczowało w gmachu byłego KW PZPR. Nie przemawiają do nich argumenty typu: „poczekajcie na rozwiązania typu prawnego”, bo już dwa miesiące byli zwodzeni przez władze wojewódzkie i decyzje ministerialne. Chcą, by WSP stała się jedynym gospodarzem tego gmachu, a konkretnie Wydział Pedagogiczny. W SN-ie jest 200 słuchaczy i 15 stałych pracowników. W WSP około 3,5 tys. studentów i 400 pracowników. A wojewoda przeznaczył na przykład aulę w budynku byłego KW PZPR, obliczoną na 500 osób, dla SN-u! Dlatego strajk trwa dalej.

14.05.1990 Kontredans osób defilujących przed demonstrującymi studentami. Wiceprezydent Zbigniew Zysk nie wytrzymał podczas „normalnej” dyskusji w auli byłego KW PZPR. Po wystąpieniu jednego z oponentów, zarzucającego olsztyńskiej „nowej” nomenklaturze opieszałość w działaniu, brak kompetencji, wyszedł po prostu z sali czerwony z wściekłości. Przewodniczący olsztyńskiej „Solidarności”, Wiesław Brycki, przyjęty z pewnym dystansem przez studentów, a to z racji ostatnich wypowiedzi na temat WSP („najlepiej rozpieprzyć to całe bractwo”), nic konkretnego oczywiście nie wniósł do toczącego się sporu o schedę po byłej PZPR. W zachowaniu Bryckiego raz i sztucznie przybrana poza „wałęśowości”, czyli źle rozumianej rubasznosci, poza umyślnie przyjęta dla uzyskania poklasku, za którą jednak nic się nie kryje. Nie każdy potrafi być Wałęsą. Zresztą Wałęsa jest autentyczny. Z kolei senator Erwin Kruk stał się już dyplomata. Cedzi słowa, rozważa, mało obiecuje, stara się dominować nad toczącą się dyskusją. Nie widziałem go kilka lat i rzeczywiście się zmienił, nie tylko starannie dobierając „wierzchnie” odzienie. Kruk jako polityk jest za ostrożny i nieufny do ludzi, by pociągnąć za sobą tłumy, ale dla siebie znajdzie miejsce wszędzie, choćby dlatego, że jest dobrym pisarzem. Ten niespodziewany spęd gości w gmachu byłego KW PZPR nie był przypadkowy. Zrozpaczeni studenci, gdy sobie uświadomili, że ich działanie znalazło się w impasie, wysłali teleks do Wałęsy i gdańskiej „Solidarności” z prośbą o pomoc. Pod wieczór znów zaczęli schodzić się goście z różnych stron i kierunków (politycznych). Strajk trwa dalej.

15.05.1990 Na strajk przychodzą nawet ci, którzy początkowo nie mieli najmniejszej ochoty popierać studentów. Spotkanie z pisarzami: Władysławem Ogrodzińskim, Józefem Jackiem Rojkiem, Jerzym Sokołowskim i Janem Jałoszyńskim pierwotnie miało odbyć się w gmachu WSP przy ulicy Szrajbera. Ponieważ jednak wszystkie zajęcia demonstracyjnie przeniesione zostały do gmachu KW PZPR (byłego), więc i te spotkania autorskie odbyły się w gmachu byłej Partii, do którego przychodziło się niegdyś w zupełnie innych celach. Wczoraj Erwin Kruk, dzisiaj Jerzy Sokołowski, nie przypuszczałem, że strajk studentów WSP „połączy” ZLP z SPP. Potem dłuższa rozmowa z Wiesławem Bryckim, szefem olsztyńskiej „Solidarności”. Inny wizerunek Bryckiego krystalizuje się podczas spotkań oficjalnych, zupełnie inny w rozmowie towarzyskiej (tylko za często powtarza, że jest kierowcą; kierowca w dzisiejszych kategoriach politycznych to jednak nie elektryk). Warunki, jakie przedstawił studentom, są jednak nie do przyjęcia: strajk zdławimy, ale jednocześnie muszą ustąpić trzej rektorzy obecnie sprawujący władzę w uczelni. Ostro zaprotestowałem, gdyż uważam ten pomysł za zbyt kategoriyczny, typowy przejaw manipulowania studentami. A poza tym za trzy miesiące odbędą się „legalne” wybory rektorskie. Przed dziesięciu laty WSP wywalczyła budynek przy ulicy Szrajbera przez strajk okupacyjny kierowany przez syna Jacka Kuronia, Macieja, studiującego wówczas historię na WSP. Teraz też „obowiązują” charaktery-

styczne koligacje rodzinne. Strajkiem studentów kieruje Jarosław Kowalski, bratanek znanego historyka Włodzimierza T. Kowalskiego. Myślę, że ten drugi przypadek jest równie ciekawy. Przedstawiciel „młodej” nomenklatury zmazuje winy przedstawiciela „starej” nomenklatury. Zresztą prof. W. T. Kowalskiego też ściągnięto na wykłady do auli byłego KW PZPR, w której jeszcze niedawno znany historyk uczestniczył w zebraniach plenum KW PZPR jako jego członek. Na moich oczach dokonuje się w szalonym tempie przewartościowanie postaw i obyczajów. Strajk trwa dalej.

16.05.1990 Rozmowy komitetu strajkowego z prezydentem, wojewodą, olsztyńską „Solidarnością” załamały się. 27 studentów rozpoczęło głodówkę. Przyznam szczerze, że w tym momencie ciarki przeszły mi po plecach. Dopiero po badaniach lekarskich wytypowanych osób nieco się uspokoiłem. Ale napięcia nerwowego nie pozbyłem się już przez cały dzień. W gmachu KW PZPR, w którym przez tyle lat budowano „dobrobyt” obywateli, teraz studenci rozpoczęli głodówkę. Złośliwa ironia losu. Dzień nieprawdopodobnych kłótni, scysji, polemik (występowałem z mikrofonem w rękę chyba z piętnaście razy). Widziałem Erwina Kruka w auli KW PZPR, który był straszliwie zawiedziony faktem, że wojewoda i szef olsztyńskiej „Solidarności”, mimo zapewnień, osobiście mu danych, nie przybyli na spotkanie ze studentami. Jeden sukces dnia dzisiejszego: dyrektorzy administracyjni olsztyńskiego SN-u i WSP podpisali porozumienie w sprawie podziału lokali. Teraz tylko pieczętki, podpis wojewody i dwa skrzydła budynku po byłym KW PZPR przechodzą w użytkowanie WSP. Ale wojewoda się nie spieszy, a studenci głodują już kilkanaście godzin. Myślę, że dla studentów jest to gorzka, ale prawdziwa lekcja życia. Tyle przekłamań, matactw, konfiguracji politycznych, zawiści osobistych nie poznaliby w ciągu kilku miesięcy, ile doznali na własnej skórze w ciągu zaledwie kilku dni. Straszliwa niechęć miasta do WSP – to najboleśniejsza refleksja dla studentów i dla mnie też. Tłumaczę im, że to miasto nie dorosło do uczelni humanistycznej. Strajk trwa nadal.

17.05.1990 Od rana duże napięcia wśród strajkujących. Wojewoda olsztyński Roman Przedwojski zapowiada podpisanie decyzji o przekazaniu byłego gmachu KW PZPR olsztyńskiej WSP, ale z niezrozumiałych dla nas powodów wciąż odwleka postanowienie, na które czeka kilkaset osób, a przede wszystkim głodujący studenci. Wreszcie około godziny 15 urzędnik przynosi decyzję. Ponad 90% gmachu (tak zwana nowa bryła) dostaje się w posiadanie WSP. Ogromna radość studentów. Po chwili euforii refleksja: czy musiało dojść do tak drastycznych posunięć? Dlaczego „nowy”, „solidarnościowy” wojewoda olsztyński tak zlekceważył postulaty WSP-owskiej młodzieży, które przed niespełna rokiem przygotowywała grunt pod wybory czerwcowe? Dlaczego to „nowe” idzie tak powoli i w dodatku przejmuje zwyczaje odrzuconej nomenklatury? Konferencja prasowa, zorganizowana tuż po ogłoszeniu decyzji, była również dla mnie wielką przyjemnością.

Studenci spontanicznie podziękowali mi za opiekę (oficjalnie zostałem doradcą studentów) podczas tego 9-dniowego strajku. Nie wiem, czy jeszcze będę kiedyś podrzucany w górę tak wysoko, jak dziś, 17 maja 1990 roku. Takich przeżyć się nie zapomina. Podczas konferencji złożyłem też oświadczenie. Oto jego fragment: „Dzień 17 maja 1990 roku jest niewątpliwie cezurą w dziejach Uczelni. Cezura ta pokazuje, że jeszcze niedoskonali, choć coraz bardziej zwarci, potrafimy przeciwstawić się słabościom, obmowie, niechęci, że już potrafimy wznieść się nad doraźne układy polityczne, gdy w grę wchodzi przede wszystkim przyszłość Uczelni, jej miejsce na mapie kulturowej, oświatowej, naukowej makroregionu północno-wschodniej Polski. Jesteśmy wciąż młodą Uczelnią, na dorobku, a młodości przynależą jeszcze chwile wahania, niepewności. Stąd w naszym stylu działania nie zawsze blichtr, akademickie wyżyny, ale na to jeszcze mamy czas. Dziś na obliczu Uczelni nieskazitelną kreskę różu położyła młodzież [tu dopiero były brawa!!! – dop. mój]. Niech od jutra bawią się w tę trudną kosmetykę upiększania Uczelni stażyści, asystenci, adiunkci, docenci i profesoria. Niech za dwa – trzy lata wejdą w krwiobieg Uczelni ci, którzy dzisiaj wytrzymali, którzy pokazali, że studenci WSP to także czołówka krajowa, o czym zapominają niektórzy, nazywając ich niekiedy nierobami. Nie chcemy konkurować ani z ART, ani z SN. To, co stało się w końcu dzisiaj, kryształizuje nasze oblicze. Pokazuje naszą siłę, możliwości. Przyznam szczerze, że gdybym nie był tu z Państwem przez te dziewięć dni, nie miałbym pojęcia, na co stać – w sensie pozytywnym – naszych studentów. W porównaniu z 1981 rokiem młodzież nasza dojrzała politycznie, ale także i psychicznie, powiedziałbym – obywatelsko. Młodzież nie da się oszukać, wymanewrować, co najwyżej może się zagapić, ale tego manipulowania nie zapomni. Jeżeli studentów nie będziemy traktować jako pełnowartościowych partnerów w przebudowie i umocnieniu WSP w Olsztynie, to ta w najgłupszy sposób straci wartości najcenniejsze: młodość, dynamikę, aspiracje...”. Po tych słowach młodzież na stojąco skandowała: „Dziękujemy! Dziękujemy!”. Miałem łzy w oczach. Potem były wywiady, dyskusje. Bawiłem się ze studentami przy piwie do czwartej nad ranem. Dziesięć dni, które wstrząsnęły nie tylko WSP.

19.05.1990 Jeszcze kilka refleksji po zakończonym strajku, już z pewnej perspektywy. Zdumiewające było to, że w pewnym momencie zeszło się około 200 osób, nie zawsze sobie znanych, studiujących na różnych kierunkach, i naraz stworzyło się mikrośrodowisko jakże elastyczne, mądre, zorganizowane. Ci ludzie natychmiast się polubili, chcieli z sobą być, wierzyli sobie bezgranicznie. Trudno oprzeć się refleksji: dlaczego tak nie może być w tak zwanym życiu codziennym? Dlaczego tylko sytuacje krańcowe wyzwalają w nas wartości, którymi imponujemy światu? Przecież ci studenci, podejmujący z własnej woli głodówkę, gotowi byli trwać w swym postanowieniu do wyczerpania sił fizycznych i psychicznych. Ten strajk to była także znakomita lekcja pogładowa, niezłe doświadczenie dla młodych

i starych. Kiedy jedna ze studentek zasłabła, okazało się, że należy liczyć tylko na siebie samych. Dyżurny lekarz oświadczył, że pomocy lekarskiej strajkującym nie udzieli. Co więcej, wysłano po dziesięciu minutach karetkę, ale bez lekarza, zobligowano natomiast kierowcę do powtórzenia informacji, że... pomocy nie będzie. Będąc w środku strajku, miałem niejedną taką okazję do patrzenia na dookolny świat z nizin („życie w parterze” – nasuwa mi się na myśl). Aż żal człowieka ogarnia, gdy pomyśli sobie, co zostało z „Solidarności” po niespełna roku od zwycięstwa w wyborach. Do Księgi Guinnessa należy wpisać okres roztrwonienia kapitału z 4 czerwca 1989 roku. Pewnie i ten kapitał młodości, energii i ambicji, który zgromadzono podczas strajku studentów WSP, znacznie niedługo się kurczyć. Uświadomiłem sobie, że przecież wielu z tych protestujących nie ma żadnych perspektyw przed sobą w najbliższych latach. Bez mieszkań, bez ciekawej pracy, z jedną tylko nadzieją wyjazdu na saksy – oto co czeka tych młodych ludzi w kraju leżącym w środku Europy. Kto wie, czy ta spontaniczność strajkowa nie była pochodną jakiejś desperacji życiowej.

22.05.1990 Proza życia. Pierwsza Rada Wydziału Humanistycznego WSP w Olsztynie po strajku okupacyjnym. Spodziewałem się po dziekanie, doc. dr. hab. Walentym Piłacie, że przynajmniej w kilku słowach, nawet żartem, podziękuję studentom za postawę podczas okupowania gmachu KW PZPR. Srodze się na tych przewidywaniach zawiodłem. Ani żartem, ani oficjalnie dziekan nie nawiązał do wydarzeń, które były przecież prestiżowe dla WSP. Rozpoczęła się natomiast normalna „młócka” wydziałowa: kłótnie, obsadzanie stanowisk znajomymi i pociotami, murowanie stałych układów. Był jednak moment symboliczny w tych przepychankach: oto Jarosław Kowalski, przywódca studenckiego komitetu strajkowego, bratanek słynnego prof. W. T. Kowalskiego, został przyjęty na staż w Instytucie Historii. Cała nadzieja w tych młodych stażystach i asystentach. Bo im chce się jeszcze działać. Byle tylko kapitału tak znojnie zbieranego podczas dni strajkowych nie stracić za szybko.